

Bortnowski, Władysław

"Wielka Wojna z Zakonem
Krzyżackim w latach 1409-1411",
Stefan M. Kuczyński, Warszawa 1960
: [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 416-421

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA

STEFAN M. KUCZYŃSKI, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409 — 1411*, Warszawa 1960, s. 624 + 13 szkiców + ilustracje (wkładki).

W 1955 r. ukazała się w serii wydawnictw Komisji Wojskowo-Historycznej MON praca S. M. Kuczyńskiego, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409 — 1411*. Stanowiła ona wynik wieloletnich badań i przemyśleń autora i dawała nowe spojrzenie na tak ważne dla dalszego rozwoju naszej państwowości wydarzenia z lat 1409 — 1411. Recenzenci określili tę książkę jako dotychczas „pozycję największą i najpoważniejszą”¹⁾, zaznaczając, że „daje obraz jej [bitwy grunwaldzkiej] szeroki i na ogół przekonywająco rozbudowany, znacznie wzbogacając koncepcje poprzedników”²⁾. Zarzuty, stawiane autorowi, dotyczyły na ogół spraw drugorzędnych i wynikały z zastosowania odmiennych metod wnioskowania przy braku ścisłych zapisów źródłowych. Autor nie zgodził się z supozycjami recenzentów. Prowadząc dalej badania i nad wielką wojną, i nad taktycznymi fazami bitwy grunwaldzkiej, udzielił odpowiedzi H. Łowmiańskiemu w nowym tekście książki, a polemikę ze St. Herbstem przeniósł na łamy Komunikatów Mazursko-Warmińskich³⁾. Szkoda, że czytelnik nowego wydania nie został poinformowany w tekście o przebiegu polemiki ze St. Herbstem. Można było jej wyniki streścić chociażby w rozbudowanym przypisie bądź w krótkim aneksie, gdyż praca S. M. Kuczyńskiego stanowi swego rodzaju „encyklopedię o Grunwaldzie” i nader obszernie uwzględnia rozwój badań i ścieranie się poglądów w historiografii zarówno polskiej, jak i obcej odnośnie do Wielkiej Wojny lat 1409 — 1411.

W związku z 550 rocznicą zwycięstwa grunwaldzkiego Wojskowy Instytut Historyczny opublikował „nowe wydanie” *Wielkiej Wojny*, które nie jest po prostu drugim wydaniem dawnej pracy, ale stanowi dalszy etap prac badawczych, prowadzonych nadal przez autora. Istotne zmiany dotyczą przede wszystkim bardziej dokładnego usytuowania w terenie poszczególnych działań taktycznych w bitwie grunwaldzkiej w oparciu o nową mapę (*Rekonstrukcja krajobrazu naturalnego i kulturalnego pola Grunwaldu*), wykonaną w Zespole Katedr Geografii Uniwersytetu Toruńskiego pod kierunkiem prof. dra R. Galona, oraz włączenie do tekstu bardziej szerokiego materiału porównawczego w partiach, gdzie autor przeprowadza wnioskowanie „per analogiam”. Jak już zaznaczałem, Kuczyński w nowym tekście daje także częściowo odpowiedź na zarzuty wysunięte w recenzjach. Nowe wydanie *Wielkiej Wojny* należało poprzedzić krótkim wstępem informującym o różnicach z wydaniem poprzednim. Niestety, wydawnictwo uchyliło się od tego zobowiązania wobec czytelnika.

Omawiane dzieło S. M. Kuczyńskiego zachowało dawny układ. Jest podzielone na wstęp, zakończenie i pięć części, z których każda posiada od trzech do

¹⁾ H. Łowmiański, (recenzja) S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem*, Kwartalnik Historyczny, R. LXII, Nr 4/5, 1955, s. 222.

²⁾ St. Herbst, *Uwagi o bitwie grunwaldzkiej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 3 (61), 1958, s. 193.

³⁾ Porównaj: St. Herbst, *Uwagi o bitwie grunwaldzkiej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 3 (61) 1958; tenże, *W odpowiedzi prof. dr Kuczyńskiemu*, tamże nr 1 (63), 1959; S. M. Kuczyński, *Na marginesie „Uwag” prof. dr St. Herbsta*, tamże; St. Herbst, *Jeszcze o Grunwaldzie*, tamże nr 2 (64) 1959. Recenzję pracy S. M. Kuczyńskiego zamieścił St. Herbst w *Zapisach Historycznych* t. XX, Toruń 1957.

dziewięciu rozdziałów. Przy każdym z rozdziałów sygnalizowano jego treść. Dodano dwa nowe szkice wyodrębniające poszczególne fazy bitwy grunwaldzkiej, jak również mapę przedstawiającą projekt rozbioru Polski, W. Księstwa i częściowo Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej przez Zakon i Luksemburgów w 1392 r. Znacznie wzbogacono materiał ilustracyjny i wykaz źródeł i literatury. Aneks stanowią *Uwagi o mapie pt. Rekonstrukcja krajobrazu naturalnego i kulturalnego pola Grunwaldu*, a korzystanie z książki jest ułatwione dzięki sporządzeniu indeksów osób i nazw geograficznych, spisu ilustracji, schematów i szkiców oraz wykazu skrótów wydawnictw źródłowych częściej cytowanych. Dodano także stosunkowo obszerne nowe streszczenia w językach rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wydaje mi się jednak, że byłoby bardziej celowe ograniczenie streszczeń tylko do rosyjskiego i niemieckiego, przy równoczesnym rozszerzeniu ich objętości. Dla historyków obcych, interesujących się tą epoką, ważne są nie tylko tezy S. M. Kuczyńskiego, ale właśnie jego metoda wnioskowania, dobór argumentów, krytyka przekazów źródłowych. Tych koniecznych „fundamentów” nowych ocen autora, niestety, na podstawie samych streszczeń nie otrzyma czytelnik nie znający polskiego. W stosunku do wydania poprzedniego treść i przypisy pracy są wzbogacone prawie o 100 stron druku.

Wielka Wojna jest monografią historyczno-wojskową, w której sprawy wojska i wojny zostały przedstawione na szerokim tle sytuacji ekonomiczno-społecznej z uwzględnieniem wydarzeń ogólnopolitycznych, przede wszystkim zaś stosunków dyplomatycznych i ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Autor wykorzystał maksymalnie istniejący zasób źródeł. Dążąc do przedstawienia przebiegu wojny w szczegółach, musiał luki w przekazach źródłowych zapełniać materiałem porównawczym, który stanowi często podstawę do śmiałych, lecz na ogół uargumentowanych hipotez.

Zasadniczy zrąb wiadomości o Grunwaldzie zawierają dwa źródła: *Cronica conflictus* oraz *Historia Długosza*. Ten ostatni wykorzystał *Cronica conflictus*, być może, w znanej nam redakcji, a być może także i tekst obszerniejszy, dziś zaginiony, oraz dziariusz królewski, również dziś nieznan. Jednakże postulat H. Łowmiańskiego co do wyodrębnienia z Długoszowego tekstu wiadomości czerpanych z Dziariusza (a więc bezspornie pewnych) przy obecnie posiadanym zasobie źródeł jest nader trudny do zrealizowania⁴⁾. S. M. Kuczyński uważa oba źródła w zasadzie za równorzędnie ważne⁵⁾. Wydaje się, że H. Łowmiański wyciągnął za daleko idący wniosek, jakoby S. M. Kuczyński odnosił się do *Cronica conflictus* „z pewnym lekceważeniem”. To prawda, że na stronie 283 starego wydania, a 338 nowego autor pisze: „Kronika nie interesowała się stroną militarną Grunwaldu, jej autorowi najbardziej chodziło o wykazanie chrześcijańskiej pokory i pokojowości króla”. Ale zdanie to znajduje się w kontekście, gdzie Kuczyński omawia wyłącznie przydatność kroniki dla odtworzenia działań taktycznych. O jej wartości, jako źródle, pisze na stronach 36—37 uważając wiadomości podane przez nieznanego autora za niezwykle cenne, co najmniej równorzędne z informacjami Długosza.

Chociaż praca Długosza jest dziełem tendencyjnym, a uprzedzenia, sympatie i antypatie nieraz zapewne decydowały o selekcji materiału, którym on rozporządzał, pomimo to nie wiem, czy są dostateczne podstawy, by uważać go za zawsze uprzedzonego do Jagielly. W toku narracji Długosz nie jest konsekwentny w ocenie postępowania Jagielly, można więc znaleźć w jego tekście potwierdzenia za i przeciw. Jednakże, jeśli chodzi o okres wyprawy grunwaldzkiej, to przeciwie właśnie tekst *Historii* dostarcza dostatecznej ilości materiału do

⁴⁾ Porównaj: H. Łowmiański (recenzja), Kw. Hist. R. LXII, nr 4/5, 1955, s. 230.

⁵⁾ S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 37.

stwierdzenia, że król był nie tylko wodzem formalnym, ale i faktycznym. Równocześnie wydaje mi się, że w tekście dotyczącym Grunwaldu dlatego mamy tak szczegółowo przedstawione praktyki dewocyjne, bowiem Długosz rozporządzał odnośnie do tego materiałami z kilku źródeł. Zapewne i diariusz królewski, i ustne relacje o Grunwaldzie, zwłaszcza stryja Bartosza, plebana Kłobuckiego, i Zbigniewa Oleśnickiego, uwzględniały bardziej stronę dewocyjno-dekoracyjną bitwy aniżeli jej przebieg, wyrażający się w działaniach taktycznych. Stąd w opisie autorskim czynności kultowe niemal wysunęły się na plan pierwszy przed działaniami czysto wojskowymi.

Niektóre twierdzenia S. M. Kuczyńskiego muszą pozostać hipotezami przy obecnym stanie danych źródłowych, a kwestionowanie ich prowadzi do wysunięcia przez oponentów również tylko hipotez. Zarówno H. Łowmiański, jak i St. Herbst kwestionują liczebność wojsk, przyjętą przez S. M. Kuczyńskiego. Od czasów ukazania się w 1888 roku ⁶⁾ pracy Konstantego Górskiego o bitwie grunwaldzkiej trwa spór, a jego uczestnicy są na ogół zgodni co do tego, że wojsko polsko-litewskie było nieco liczniejsze od sił rzuconych do walki przez Zakon. S. M. Kuczyński, podejmując próbę ustalenia liczebności wojsk biorących udział w bitwie, zestawia ówczesne możliwości mobilizacyjne różnych państw (s. 217 — 220), bierze pod uwagę przypuszczalny stan zaludnienia Polski, W. Ks. Litewskiego oraz Państwa Zakonnego i określa liczebność wojsk krzyżackich na 21.000 konnych i 11.000 pieszych wraz z czeladzią (s. 225), natomiast zjednoczoną armię polsko-litewsko-ruską szacuje na \pm 30.000 zbrojnych, około 1.000 — 2.000 Tatarów oraz bliżej nieokreśloną liczbę czeladzi obozowej (s. 235 i 238). Te liczby zostały podane przez autora jako orientacyjne, wypływające z szacunku zaludnienia krajów oraz faktu, że wysiłek mobilizacyjny Krzyżaków był większy niż strony polsko-litewskiej, która posiadała jeszcze feudalne rezerwy ludnościowe zwłaszcza na terenach południowo-wschodnich oraz na Litwie na wypadek przeciągania się wojny.

Wydaje mi się jednak, że sprawą o wiele ważniejszą jest nie ściśle ustalenie liczebności wojsk, którego badacze z braku współczesnych danych statystycznych wykonać nie mogą, ale zgodnie otrzymywany zbliżony stosunek proporcjonalny przy operowaniu różnymi liczbami bezwzględными. Bitwa grunwaldzka była walką jazdy. Artyleria posiadana przez obie strony w ogóle nie wpłynęła na przebieg i charakter bitwy, natomiast piechota została wprowadzona do działań wówczas, kiedy już właściwie zapadło rozstrzygnięcie. Chłopsko-mieszczańskie oddziały piesze przyczyniły się do szybszej likwidacji już izolowanych grup krzyżackich oraz opanowania nieprzyjacielskiego obozu, ale rola, jaką przypisuje i to jakoby wyłącznie chłopskiej piechocie St. Inglot, jest chyba mocno przesadzona ⁷⁾. Bitwa pod Grunwaldem jest wielką bitwą jazdy rycerskiej i wynik starcia konnicy przesądził o zwycięstwie. Dlatego przy ocenie działań taktycznych ważny jest wzajemny stosunek sił, ale w oddziałach konnych. Przyjmując liczby S. M. Kuczyńskiego, widzimy, że przeciwko \pm 21.000 jazdy krzyżackiej występuje \pm 30.000 konnicy polsko-litewsko-ruskiej (jazda koronna — 18.000, jazda z terenów W. Ks. — 11.000, Tatarzy 1.000), a więc faktycznie rozporządzaliśmy także i przewagą liczebną. Rezerwy krzyżackie wyczerpały się wówczas, kiedy strona przeciwna miała jeszcze nie naruszone odwody. Dzięki temu, pomimo dwustronnie morderczego charakteru walki, Jagiełło bez obawy ryzyka mógł podjąć marsz w głąb państwa krzyżackiego i prowadzić prawie dwumiesięczne oblężenie Malborka. Dochodzenie w tym okresie uzupełnień polskich do armii głównej jest jeszcze jednym dowodem

⁶⁾ K. Górski, *Bitwa pod Grunwaldem*, Biblioteka Warszawska, 1888.

⁷⁾ St. Inglot, *Udział chłopów w obronie Polski*, Łódź 1946, s. 20 — 21.

na to, że możliwości mobilizacyjne były dalekie od wyczerpania, gdyż obok oddziałów użytych do koniecznej osłony granicy od strony północno-zachodniej przybywały także i zupełnie nowe jednostki z głębi kraju.

Kwestia uzbrojenia wojsk nie wydaje mi się, by miała jakieś większe znaczenie dla przebiegu walki. Jazda ruska, walcząca z kawalerami mieczowymi, była przecież, biorąc pod uwagę ówczesne „normy” oceny uzbrojenia, wyposażona gorzej, a mimo to nawiązywała równorzędną walkę. Bój rozstrzygała tężyzna fizyczna, połączona z umiejętnością prowadzenia walki, zaciętość i odwaga, wola odniesienia zwycięstwa były chyba bardziej ważne niż cięższe uzbrojenie. Tym bardziej że taktyczne rozegranie walki było właśnie dostosowywane do broni, jaką rozporządzano. Przyjęto na ogół, że oddziały krzyżackie miały lepsze uzbrojenie. Ja bym sformułował to nieco inaczej: oddziały zakonne oraz posiłkowe miały na ogół uzbrojenie cięższe i kosztowniejsze od rycerstwa polskiego, a tym bardziej litewsko-ruskiego, ale wyposażenie jazdy obu stron pozwalało na nawiązanie równorzędnej walki. Ważniejsze od uzbrojenia było chyba jednakże morale, a Polacy wykazali większą od przeciwnika zaciętość i upór w trakcie walki. S. M. Kuczyński kilkakrotnie akcentuje właśnie morale wojsk sprzymierzonych, co w zestawieniu ze stosunkowo szerokim omówieniem przeciwieństw zaznaczających się między władzami zakonnymi a feudałami i mieszczaństwem w Prusach i na Pomorzu może być zrozumiałe, jakoby wojska w. mistrza niechętnie szły do walki⁸⁾.

Jednakże rekonstrukcja przebiegu bitwy w ujęciu S. M. Kuczyńskiego wykazuje dwustronnie zacięty charakter bitwy, a niektóre chorągwie, jak np. chełmińska, składająca się w większości z rycerzy polskiego pochodzenia, ujawniły chwiejność dopiero wówczas, gdy zwycięstwo zaczęło wyraźnie przechylać się na stronę wojsk sprzymierzonych. Wydaje mi się, że jeszcze przed wyprawą zarówno Jagiełło, jak i wielki mistrz obmyślali właśnie takie rozegranie wojny, które by podnosiło morale ich armii.

Plany kampanii 1410 roku zostały omówione w Brześciu podczas narady Jagiełły, Witolda i podkanclerzego Mikołaja Trąby w początkach grudnia 1409 r. Tematem jej były nie tylko zagadnienia militarne, ale i polityczne (porównaj s. 247—252). Przebieg wyprawy potwierdza przypuszczenie, że głównym celem stawało się doprowadzenie do jednej rozstrzygającej bitwy z większością sił zakonnych. Wydaje mi się, że w ówczesnych warunkach, kiedy nie tylko w Europie, ale i w Polsce miał miejsce swego rodzaju mit o wysokiej bitności, organizacji i umiejętnościach militarnych Krzyżaków, przeniesienie działań na ich teren państwowy miało za cel także wykazanie, że ten wróg nie jest aż tak straszny i że można mu narzucić walkę na jego terytorium. Moment odwetu za wieloletnie pustoszenie ziem polskich oddziaływał na krystalizowanie się wysokiego morale wojsk sprzymierzonych. Jest sprawą dyskusyjną, czy w planowanych wówczas wyprawach stawiano sobie cele strategiczne tak, jak to my rozumiemy lub jak to rozumiano w XVIII—XIX w. Natomiast niemal regułą ówczesnych wojen było niedopuszczenie wroga pod stolicę kraju, a więc marsz w kierunku na Malbork powinien był doprowadzić do bitwy walnej, której pragnęli i Jagiełło, i Witold.

Krzyżacki plan prowadzenia wojny określa S. M. Kuczyński jako defensywny, a wybór Świecia na miejsce koncentracji uważa za trafny. Jednakże autor nie rozpatruje kwestii, czy plan Jagiełły, narzucony przeciwnikowi, nie dostarczał także i w. mistrzowi pewnych korzystnych przesłanek do rozegrania wojny. Koncentracja pod Czerwińskiem nie okazywała jeszcze, jaki będzie kierunek posuwania się sił Jagiełły, ale wskazywała, że działania

⁸⁾ Porównaj cytowaną recenzję H. Ł o w m i a ń s k i e g o, s. 228.

zostaną przeniesione na ziemie krzyżackie i że król będzie działał całą masą wojska. Bitwa walna miała więc rozstrzygnąć o wyniku wojny i z tym liczyły się obie strony. Plan Jagiełły stawiał państwo krzyżackie w sytuacji strony napadniętej, zmuszonej do obrony swego terytorium. Ten czynnik bez względu na wynik wojny dawał Krzyżakom pewien atut natury dyplomatycznej. Również i ze względu na sytuację wewnętrzną, na pogłębiające się rozdzwienki między Krzyżakami i ich poddanymi, feudałami, mieszczaństwem i chłopami sytuacja obrony koniecznej wpływała na większą spójność wewnętrzną wojska i potęgowała wolę walki. Wojna oznaczała wszak wyniszczenie kraju, a to na pewno nie leżało w interesie ani rycerstwa, ani mieszczaństwa, ani chłopów z terenów prusko-pomorskich. W. mistrz próbuje więc narzucić wojskom sprzymierzonym walkę w rejonie Kurzętnika, a gdy to nie udaje się, przecina linię ich dalszego posuwania się w celu stoczenia bitwy walnej w pasie bezleśnym między Łodwigowem i Stębarkiem. Wyboru miejsca bitwy dokonał w. mistrz. Ukształtowanie terenu nie dawało jednakże specjalnej przewagi żadnej ze stron, a więc umiejętne skupienie przewagi liczebnej na kierunkach uderzeń, odwaga i sprawność bojowa miały zdecydować o zwycięstwie.

Zachowane przekazy źródłowe dają skąpe informacje co do taktycznego przebiegu bitwy grunwaldzkiej, a rekonstrukcje w ujęciu poszczególnych badaczy różnią się w zależności od przesłanek, jakimi operują. Należy podkreślić, że S. M. Kuczyński rozszerzył skąpe informacje źródłowe korelując zapisy kronik ze współczesnym krajobrazem naturalnym i kulturalnym, co pozwoliło mu na stosunkowo dokładne umiejscowienie faz bitwy i wykrycie miejsc, gdzie wojska sprzymierzone osiągnęły przewagę przekształcającą się z wolna w walne zwycięstwo.

Poważne ułatwienie przy śledzeniu rekonstrukcji przebiegu bitwy stanowi 7 szkiców sytuacyjnych (szkice 7—13). Przypuszczalne działania stron zostały usytuowane na mapie, która rekonstruuje krajobraz naturalny i kulturalny z początków XV wieku. Szkice zostały na nowo wykonane bardzo starannie pod względem graficznym, tym niemniej nie zadowolają wymagań czytelnika, a nawet w szczegółach podają błędne informacje, które nie pokrywają się z tekstem autorskim. A więc: obie strony posiadały bardzo duże tabory. Nawet biorąc pod uwagę, że część wozów polskich znajdowała się jeszcze w marszu, gdy wojska zaczęły już przyjmować ugrupowanie do walki, niepokojąco mały teren został wyznaczony na szkicach jako miejsca obozowe dla wojsk polskich, litewsko-ruskich i krzyżackich. Legenda do szkicu 7 wprowadza znaki wyodrębniające w ugrupowaniu krzyżackim oddziały jazdy i oddziały piechoty. Jednakże w usytuowaniu wojsk nie udało mi się wyróżnić oddziałów pieszych ze względu na jednakowe oznaczniki. W legendach do dalszych szkiców usunięto odrębne oznaczanie piechoty. Nie wyodrębniono w ogóle z całości ugrupowania piechoty polskiej, a przecież S. M. Kuczyński włożył wiele trudu w próbę określenia jej działań i roli w końcowej fazie bitwy, przy likwidacji już otoczonych luźnych grup krzyżackich. Wiemy, że artylerię posiadały obie strony, lecz w przebiegu bitwy nie odegrała ona żadnej roli. Skoro wyznaczono na szkicu stanowiska artylerii krzyżackiej, to gdzie podzielała się artyleria Jagiełły? Tego typu wątpliwości nasuwa się, niestety, o wiele więcej przy odczytywaniu szkiców. Należy jednakże zaznaczyć, że odtwarzają one najbardziej charakterystyczne fazy przebiegu walki. Mamy więc przypuszczalne ugrupowanie wojsk przed rozpoczęciem bitwy, sytuację w chwili odwrotu prawego skrzydła wojsk sprzymierzonych i przegrupowanie w związku z tym chorągwi polskich, następnie likwidację oddziałów krzyżackich wracających z pościgu, uderzenie głównych odwodów wielkiego mistrza, otoczenie wojsk

krzyżackich i ich próby przebicia się, wreszcie walki wokół obozu i pościg za luźnymi grupami jazdy krzyżackiej, która ucieka w kilku kierunkach. Zostały więc wybrane w zasadzie trafnie „momenty krytyczne” walki, ale szkice nie uwidaczniają przechodzenia danej sytuacji bojowej w nową, tak samo jak nie ilustrują, jakie (orientacyjnie) zgrupowania zostały zlikwidowane w walce. Czytelnik musi więc z konieczności, w oparciu o tekst autora, uzupełnić sytuację przedstawioną na każdym ze szkiców.

Wyczerpująca bibliografia materiałów archiwalnych, wydawnictw kartograficznych, źródeł drukowanych i opracowań zajmuje przeszło 20 stron druku. Autor uwzględnił nie tylko prace o charakterze ściśle naukowym, ale również i te pozycje popularno-naukowe, które przyczyniły się do spopularyzowania wydarzeń lat 1409 — 1411. W związku z tym postulat, aby w przyszłym wydaniu uwzględnić w wykazie broszurę Żanny Kormanowej, *Grunwald*, wydaną przez Związek Patriotów Polskich w Moskwie w 1943 r. W okresie wojny ta niewielka rozmiarami książeczka odegrała dużą rolę w upowszechnianiu wiadomości o Grunwaldzie wśród Polaków w ZSRR i była znana niemal wszystkim żołnierzom, podoficerom i oficerom I Armii. Również należy chyba wymienić późniejsze wydanie pracy E. R a z i n a, *Istoria wojennego iskustwa*, gdyż w latach 1950 — 1955 właściwie napisał on nowy podręcznik, znacznie różniący się od poprzedniego, jeśli chodzi o rozszerzenie bazy źródłowej, a w związku z tym i oceny wydarzeń. Odnośnie do bitwy grunwaldzkiej zmienił Razin⁹⁾ swe poglądy, dając rekonstrukcję bardziej zbliżoną do przedstawionej w gruntownym dziele S. M. Kuczyńskiego. Możliwie, że względy wydawnicze nie pozwoliły na umieszczenie w wykazie opracowań ciekawej broszury *Grunwald 1410 — 1960*. Posiada ona walory nie tylko popularyzatorskie, ale przynosi także, obok artykułów popularno-naukowych S. M. Kuczyńskiego i W. Ogrodzińskiego, ciekawy kalendarzyk wydarzeń Wielkiej Wojny¹⁰⁾.

Do drobnych przeoczeń w omawianej monografii zaliczam kilkakrotne używanie słowa „sztab” (np. s. 267, 382), które brzmi w kontekście zbyt nowocześnie. Nie rozumiem także, dlaczego w indeksie nazw geograficznych dwukrotnie wymieniono „Świecie”, chociaż chodzi o to samo miasto. Należy jednakże podkreślić, że na ogół korekta została wykonana starannie, tak samo jak i druk tekstu oraz wypracowanie typograficzne całostronicowych wkładek ilustracyjnych. Walory graficzne nadają książce cechy wydania albumowego.

Na specjalne podkreślenie zasługują walory literackie wykładu, które niewątpliwie przyczynią się do szerokiego spopularyzowania tej pracy nie tylko wśród zawodowych historyków. Ponieważ autor nadal pracuje nad stosunkami polsko-krzyżackimi na przełomie XIV i XV wieku, a także prowadzi intensywne badania krytyczne nad tekstem *Historii* Długosza oraz tzw. *Latopisem* E y c h o w c a¹¹⁾, można się spodziewać, że za parę lat otrzymamy jeszcze bardziej udokumentowaną i bogatszą w szczegóły rekonstrukcję Wielkiej Wojny.

Władysław Bortnowski

⁹⁾ Książka R a z i n a została przetłumaczona na polski. Patrz: E. R a z i n, *Historia sztuki wojennej*, t. II, Wydawnictwo MON, 1960. O Wielkiej Wojnie s. 466 — 472.

¹⁰⁾ *Grunwald 1410 — 1960*, Olsztyn 1959, s. 64 + ilustracje + szkice. (Na treść broszury składają się: 1) S. M. K u c z y ń s k i, *Grunwald*, 2) *Kalendarzyk wojny polsko-litewsko-krzyżackiej lat 1409*, 3) *Informacje o osobach wspomnianych w artykule S. M. Kuczyńskiego*, 4) W. O g r o d z i ń s k i, *Wielkość Grunwaldu*, 5) Ilustracje i szkice.

¹¹⁾ S. M. K u c z y ń s k i, *Informacje* tzw. *latopisu* B y c h o w c a o „Wielkiej Wojnie” lat 1409 — 1411, uwagi krytyczne. Praca ukaże się w *Roczniku Łódzkim*, t. IV.